już na posiedzeniu dnia 13 marca 1930 r. podjął uchwałę, wzywającą Rząd, aby przenoszenia funkcjonariuszów w stan spoczynku dokonywano tylko w razie istotnej konieczności, nakazanej względami na dobro służby. **Ale pensjonowania szły dalej w tempie przyspieszonym a wynikiem tej polityki personalnej jest fakt, że w dniu 30 września 1936 liczba osób, pobierających zaopatrzenia emerytalne z kredytów Części 16 budżetu, doszła do 80.762 osób, prócz tego było 83.725 emerytów kolejowych i 10.583 emerytów pocztowych.**

Zwiększenie wydatków na emerytury, spowodowane przyrostem osób, pobierających zaopatrzenia emerytalne, skłoniło Rząd do wydania wspomnianego już dekretu z 22 listopada 1935 r. którym postanowiono, że z czasu podlegającego zaliczeniu do wysługi lat z tytułu służby w byłych państwach zaborczych uwzględnia się tylko 3/4 części, czas, że emeryci, którym przyznano emeryturę przed wejściem w życie tego dekretu, otrzymują swe zaopatrzenia w nowym wymiarze stosownie do przepisów dekretu.

Ściśle biorąc, przepisy dekretu o zaliczeniu do wysługi lat tylko 3/4 części lat służby, spędzonych na służbie byłych państw zaborczych, są dalszym stosowaniem zasady, tkwiącej już w przepisach ustawy emerytalnej z 11 grudnia 1923, według której emeryci byłych państw zaborczych pobierają tylko 75% zaopatrzenia emerytalnego; dekretem z 22 listopada 1935 rozszerzono zasadę tę do lat służby, spędzonych w służbie byłych państw zaborczych, także na emerytów, którzy przeszli bądź przejdą na emerytury ze służby państwowej polskiej. Emeryci „zaborczy" jednak nigdy nie pogodzili się z tym faktem a Wysoki Senat, uznając słuszność ich reklamacji, na posiedzeniu dnia 13 marca 1930 r. uchwalił wezwanie do Rządu o przedłożenie ciałom ustawodawczym projektu ustawy, zmieniającej ustawę emerytalną w kierunku zrównania emerytów państw zaborczych z emerytami ze służby państwowej polskiej. Obecnie gdy emeryci „zaborczy" doznali zamiast spodziewanej poprawy losu nowego pogorszenia **a nadto i to wbrew zasadzie prawnej, że ustawa nie działa wstecz, do upośledzonych zaliczono także tych, którzy część służby państwowej spędzili na służbie państw zaborczych, rozgoryczenie a nawet oburzenie opanowało liczne rzesze emerytów, wywołując też zaniepokojenie wśród funkcjonariuszów czynnych, którym grozi ten sam los. Rozgoryczenie i zaniepokojenie ujawniło się w artykułach prasowych oraz w uchwałach na zjazdach i wiecach.** Kto miał sposobność czytać te artykuły i przysłuchiwać się mowom, wygłaszanym na wiecach i zjazdach, musiał odnieść wrażenie, że pod wpływem dekretu listopadowego nastroje emerytów uległy silnemu zradykalizowaniu. Wynik ten nie może dziwić tych, którym nie jest obcą mentalność urzędnika czynnego bądź emerytowanego. **Obniżki pensji bądź płacy emeryt i urzędnik czynny przyjmuje zwyczajnie z rezygnacją.** Co innego są lata służby. **Dla emeryta bądź urzędnika czynnego emerytura to z reguły jedyny jego majątek, lata zaś służby to podstawa tego majątku, skoro od ilości lat służby zależy wymiar emerytury. Odliczenie lat służby przewidziane jest w przepisach dyscyplinarnych jako kara za przewinienia służbowe;** zabranie lat służby bez takiej winy, musi wywołać u emeryta bądź urzędnika czynnego takie same wrażenie, jakiegoby doznał rolnik bądź kapitalista, gdyby zabrano mu część jego ziemi albo jego wkładów bankowych. Nieobojętny jest tu też wzgląd prawny, bo skoro Państwo na mocy ustawy emerytalnej z 11 grudnia 1923 zapewniło swoim funkcjonariuszom przechodzącym na emeryturę ze służby państwowej polskiej, zaliczenie pełnych lat służby, spędzonych na służbie byłych państw zaborczych, to emeryci i **funkcjonariusze czynni słusznie mogą uważać to zapewnienie ustawowe za swe prawo nabyte,** którego w Państwie praworządnym późniejszy przepis prawny naruszyć nie powinien.

Ustosunkowanie się Pana Ministra Skarbu do tego zagadnienia wynika głównie z jego troski o równowagę budżetową. Pan Minister Skarbu żąda, aby wydatki na emerytury nie przekroczyły granicy wydatków, dokonanych w bieżącym roku budżetowym. Pod tym kątem widzenia ułożony jest też preliminarz na r. 1937/38, gdyż jak zaznaczono w objaśnieniach, kredyt obliczono przez powiększenie wydatków przewidzianych w r. 1936/37 o wydatek, jaki powstanie w związku z projektem noweli do ustawy emerytalnej, przewidującym częściowe uchylenie postanowień dekretu z 22 listopada 1935 a zarazem częściowe zmniejszenie zaopatrzeń emerytalnych o 5%, uwzględniając zarazem przyrost emerytów przy najdalej idących ograniczeniach przy przenoszeniu w stan spoczynku.

Jeżeli idzie o przyszłość, należy podkreślić, że jak długo nie zostanie zmieniony obecny system przenoszenia na emeryturę i pensjonowania nie zostaną ograniczone do wypadków istotnej potrzeby, utrzymanie wydatków na emerytury na poziomie obecnym byłoby możliwe tylko drogą ustawicznych nowych obniżek świadczeń emerytalnych, co stworzyłoby w kołach zainteresowanych stały ferment. Takie rozwiązanie aktualnego obecnie zagadnienia cofnięcia bądź zmiany dekretu z 22 listopada 1935 nie jest łatwe ze względu na sprzeczne interesy poszczególnych grup osób zainteresowanych. Skoro bowiem suma wydatków ma być ograniczona jako maksymalna, wszelkie ulgi dla pewnej grupy mogą być przyznane tylko kosztem innej grupy a więc dla przysporzenia korzyści jednym trzebaby osłabiać bądź niszczyć egzystencję drugich. Dla emerytów „zaborczych" zresztą nawet cofnięcie dekretu nie przedstawiałoby korzyści, gdyby równocześnie ich zaopatrzenie i tak już minimalne doznały 10%-wego obniżenia. Funkcjonariusze, pozostający jeszcze w służbie czynnej, zapewne również niechętnie widzieliby nałożenie na nich ciężarów w celu poprawy bytu dawnych kolegów, obecnie emerytów, zwłaszcza, że funkcjonariusze czynni mogą łudzić się nadzieją, że dzięki „odmłodzeniu" o 25% uda się im przedłużyć jeszcze okres służby czynnej. Dla zasad solidaryzmu otwiera się wdzięczne pole do działania. Jakiekolwiek będą w tym względzie decyzje Rządu bądź Izb ustawodawczych należy wyrazić nadzieję, że przy załatwieniu tej sprawy obok względów budżetowych będą wzięte pod uwagę także względy prawne, gospodarcze i społeczne oraz że zostanie stworzony stan prawny, którego nie będzie potrzeba już za kilka miesięcy poddawać ponownej rewizji. W każdym razie jednak zniknąć powinnoby określenie **„emeryt zaborczy" bądź „służba zaborcza"**, odczuwane boleśnie przez zainteresowanych jako niepotrzebnie drażniące i niesprawiedliwe.

Należy przy tym zwrócić uwagę na okoliczność, że traktowanie spraw emerytalnych wyłącznie ze stanowiska budżetowego doprowadziło w przeszłości do pewnych niedociągnięć pod względem formalno-prawnym.

Na mocy wyraźnego przepisu dekretu z 22 listopada 1935 także emeryci b. gal. Wydziału krajowego zostali zaliczeni do rzędu emerytów „zaborczych", którym obniżono wysługę lat o 25%. Postanowienie to było niesłuszne, bo przecie ogólnie wiadomo, że urzędnicy b. Wydziału krajowego oraz nauczyciele szkół powszechnych nie byli austriackimi urzędnikami państwowymi, **zaś były Wydział krajowy był w b. Monarchii austriackiej twierdzą polskości i dla rozwoju kraju położył ogromne zasługi,** co w przepięknym piśmie, datowanym Warszawa, Belweder, dnia 26 maja 1920 r., uznał twórca Odrodzonej Polski Józef Piłsudski. Uznając popełnioną niesprawiedliwość Ministerstwo Skarbu reskryptem z 7 kwietnia 1936 zarządziło, że okresy służby, pełnionej w b. Wydziale krajowym należy zaliczać w całkowitej ilości lat służby na równi ze służbą państwową polską. Zarządzenie słuszne, ale Ministerstwo Skarbu powinno było uczynić to także z byłymi nauczycielami i to drogą nowelizacji dekretu, który jako posiadający charakter ustawy zarządzeniem administracyjnym zmieniony być nie może.

Możnaby też zarzucić uchybienie formalno-prawnej natury w sprawie wykonania tak zwanej konwencji wiedeńskiej **z 30 listopada 1923 r. która postanawia,** że Skarb Państwa każdego z Państw sukcesyjnych b. Monarchii austriackiej przejmuje **wypłatę emerytur dla tych byłych urzędników i wojskowych austriackich,** którzy dnia 3 listopada 1918 r. mieli już na podstawie służby w państwie austriackim prawa emerytalne, ale w tym dniu nie byli jeszcze przeniesieni w stan spoczynku i nie zostali bez własnej winy przyjęci do służby w jednym z państw, które konwencję zawarło. Ustalenie wysokości emerytury pozostawiono przy tym państwu, które miało przejąć wypłatę. Ponieważ w myśl przepisów tej konwencji prawo do emerytury miałoby być przyznane osobom, którym prawo to na podstawie polskiej ustawy emerytalnej nie służy, przeto Sejm przy obradach nad preliminarzem budżetowym na r. 1930/31, wychodząc zresztą z mylnego założenia, że przez konwencję ipso jure została zmieniona polska ustawa emerytalna, bez sprzeciwu ze strony Rządu podwyższył kredyty o odpowiednią sumę z przeznaczeniem jej na emerytury dla osób, których dotyczy konwencja wiedeńska, Wysoki Senat zaś na posiedzeniu 13 marca 1930 r. uchwalił rezolucję, wzywającą Rząd do poczynienia odpowiednich zarządzeń w celu wykonania konwencji. Jakkolwiek w ustawie ratyfikacyjnej zawarte jest postanowienie, że wykonanie ustawy tej porucza się Ministrowi Spraw Zagranicznych, wykonanie zaś konwencji Ministrowi Skarbu, Ministerstwo opierając się na zawartym w konwencji postanowieniu, **że konwencja nie narusza ustaw wewnętrznych, które odnoszą się do stosunku Państa do jego obywateli, nie podjęło w tym względzie żadnych czynności, tak że konwencja faktycznie nie została wykonana.** Nie wdając się w roztrząsanie tej sprawy pod względem merytorycznym należy stwierdzić, że w takim razie nie należało w ustawie umieszczać postanowienia, że wykonanie konwencji porucza się Ministrowi Skarbu.

Sejmowa Komisja budżetowa poświęciła sprawie emerytur baczną uwagę a referent p. poseł Ostafin podał pewne sugestie, które zostały życzliwie przyjęte przez Pana Wicepremiera Kwiatkowskiego i Pana Wiceministra Grodyńskiego. Jak wynika z protokołu obrad Komisji p. poseł Ostafin proponuje uchylenie dekretu „odmładzającego" i zaliczenie lat spędzonych w służbie „zaborczej" w całości, dla zrównoważenia zaś ubytku zaprowadzenie czasowej opłaty emerytalnej. Pan Wicepremier wyraził już na posiedzeniu sejmowej Komisji budżetowej wątpliwości, czy obliczenia p. posła Ostafina nie są zbyt optymistyczne. Ale to zagadnienie jest kwestią rachunku bądź ustanowienia odpowiednich stawek projektowanych opłat. Gdyby można w ten sposób pokryć ubytek, spowodowany uchyleniem dekretu z 22. listopada 1935 r., załatwienie takie sprawy, jakkolwiek dla niektórych emerytów bolesne, byłoby może na ogół do przyjęcia. Jednak dwie dalsze propozycje p. posła Ostafina budzą wątpliwości. Już w obecnych przepisach zawarte jest postanowienie, że jeżeli uboczny zarobek emeryta przekracza pewną sumę, emerytura ulega zmniejszeniu. Pan referent pragnie ten przepis zaostrzyć. Jednak w jakim celu? **Efektu finansowego dla Państwa bądź korzyści dla budżetu nie będzie z takiego zaostrzenia a wśród emerytów przepis taki wywołałby zapewne znowu niezadowolenie.** Trudno zrozumieć dlaczego tylko dochód z własnej pracy miałby powodować zawieszenie emerytury? **Taksamo możnaby żądać zawieszenia emerytury, jeżeli emeryt posiada dochód z własnego majątku. Nasuwa się też dalsze pytanie.** Dlaczego wspomniana zasada miałaby być stosowana tylko do emerytów a nie także do urzędników czynnych? Zasadniczo biorąc wszelkie ograniczenia tego rodzaju uważać należy za niewłaściwe i niecelowe, ale skoro już komulacja miałaby być zabroniona, to niech zakaz taki obejmie też urzędników czynnych oraz wszelkie dochody emeryta bądź urzędnika. Są to jednak bardzo trudne zagadnienia, których nie należy rozstrzygać przygodnie. Całkiem nie do przyjęcia jest sugestia p. posła Ostafina aby osobna komisja dokonała sprawdzenia służby każdego emeryta indywidualnie a to w celu wyszukania pomiędzy nimi takich, którzy nie mają prawa do emerytury z powodu działania na szkodę narodu polskiego. Przyjęcie tej propozycji sprawiłoby, że wszystkie emerytury byłyby unieważnione. Dekret „odmładzający" byłby niewinną igraszką w porównaniu z tym nowym ciosem wymierzonym przeciw emerytom. Trudno wyobrazić sobie, jak takie komisje mogłyby sprawdzić zachowanie się emeryta w czasie służby w Państwie zaborczym, skoro minęło już prawie lat dwadzieścia od upadku państw zaborczych, więc stwierdzenie faktów z czasów tak odległych nie byłoby możliwe. Denuncjacja i samowola święciłyby tryumf. Zresztą jest rzeczą wykluczoną, aby komisja administracyjna unieważniała emerytury, które opierają się na ustawie bądź na prawomocnych dekretach władz. A że komisje nie będą wstrzemięźliwe, łatwo przewidzieć, bo przecie w ten sposób możnaby chyba wszystkie emerytury znieść i wydatki na część 16-tą budżetu zredukować do drobnych sum.

Do wiadomości P. T. Emerytów i Emerytek w Poznaniu

Zawiadamiamy, że Zarząd Okr. Związku Emer. Filia Poznań, zawarł umowę z kilku P. P. Lekarzami i Dentystami, którzy zobowiązali się po cenach przystępnych leczyć Członków naszej Filii Poznańskiej. Spis Panów Lekarzy, Dentystów, oraz aptek znajduje się w biurze naszym przy ul. Matejki 54.

Kto z Kolegów-Członków chciałby korzystać z przystępnych warunków zorganizowanej przez Filię opieki lekarskiej, winien zgłosić się po „kartę porady" do biura Związku, które uprawnione jest przez nasz Zarząd do wystawiania wspomnianych kart. Za kartę porady, ważną na 1 miesiąc od daty wystawienia, opłaca się za pokwitowaniem 10 groszy.

Do korzystania z ulgowego leczenia uprawnieni są nasi Członkowie (Członkinie), ich żony, dzieci i inni członkowie rodziny pozostający na ich utrzymaniu. Oprócz zniżkowej opłaty za zabiegi lekarskie będą korzystali posiadacze kart porady ze zniżek aptecznych, które od receptury wyniosą 25%, od odręcznej sprzedaży 10%, ale tylko dla Szan. Członków legitymujących się naszą kartą porady lub legitymacją członkowską.

Podając powyższe do wiadomości ogółu Emerytów wyrażamy nadzieję, że Koledzy-Członkowie chętnie korzystać będą z naszej opieki lekarskiej, a Koledzy-Niecłonkowie wstąpią w nasze szeregi dla korzystania z filantropijnej emeryckiej instytucji, przez co wzmocnią liczbowo naszą organizację, przyczynią się do podniesienia powagi i siły Zrzeszeń Emeryckich, do szybszego zwycięstwa i do złagodzenia nędzy własnej i ich najbliższych.

Za Zarząd.

Dr Adwentowski sekretarz — Jaślar prezes

Komunikat skarbnika

Nadesłane dalsze składki na obronę praw wzgl. na Fundusz prasowy:

Bork Ewald 1,00 zł. Bochyński Gdynia 3,00 zł. Czekajowski Tadeusz 5,00 zł. Dandelski Aleksander 0,50 zł. Filcek Marian 0,20 zł. Gumiński Antoni 0,50 zł. Kiełczewski Konstanty 0,30 zł. Klichowski Józef 0,50 zł. Krzystoforska Helena 0,50 zł. Ostawski Michał 1,00 zł. Panek Tomasz 0,50 zł. Pawlik Grzegórz 1,50 zł. Stelągowski Franciszek 2,00 zł. Rumel Józef 1,00 zł. Terlecki Tadeusz 2,00 zł. Wysocki Jan 1,20 zł. Dr Wilczek 1,50 zł. Zaleski Stanisław 1,00 zł. Filia Wolsztyn 1,10 zł. Manugiewicz Grzegorz 1,00 zł. (W nr 8 podano mylnie Magnuszewicz).

Od Administracji

Prenumeratorom, którzy nie zapłacili prenumeraty za II. kwartał br. *wstrzymujemy wysyłkę „Emeryta" z dniem 15. V. br.*

KOMUNIKAT

Z OSTATNIEJ CHWILI

W chwili wysyłania niniejszego numeru, członkowie Stałej Delegacji Zrzeszeń Emerytalnych wyjechali do Warszawy w celu odbycia audiencji wyznaczonej przez Pana Marszałka Senatu o którą Stała Delegacja zabiegała ze względu na odbyć się mającą nadzwyczajną sesję Izb Ustawodawczych.

Na audiencji tej przedstawione będą nastroje wywołane uchwałą Senatu z dnia 22. marca 1937 oraz skutki spowodowane odwlekaniem tej palącej kwestii społecznej.

Na audiencję zgłoszeni zostali pp. Gizella, Dr Huth. Kabat i Dr Spiss.

Odpowiedzi Administracji

WPan Zareński K-Boryslaw, na terenie Warszawy nie wychodzi żadne pismo, poświęcone sprawom emerytów.

WP. Bogdański Płock, prenumerata zapłacona do końca maja br. należy dopłacić za czerwiec 50 gr.

TRUSKAWIEC WILLA „POLONIA" w centrum przy deptaku, gruntownie przeremontowana, poleca wygodne pokoje, zdrowy dyjetetyczny wikt. Panom emerytom najmożliwsze ustępstwa. Proszę zwracać się piśmiennie do zarządu Willi.